10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible] szer szp 69 mm) RM 1.—. Drobne ogłoszenia za [illegible] (tylko dla osób prywatnych) Rpf [illegible] tłustym drukiem Rpf 12 [illegible] Pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 114.

Kraków, niedziela 18 / poniedziałek 19 maja 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM. z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Eden stwierdza naprężenie stosunków japońsko-angielskich.

Dzień interpelacyj w Izbie Gmin.

Sztokholm, 17 maja. **Dzień 14 maja w nowych rezerwowych salach, oddanych do dyspozycji Izby Gmin był dla Edena dniem bardzo kłopotliwych interpelacyj.**

Do ministra spraw zagranicznych zwrócono się również z zapytaniem **co do stanu stosunków angielsko-japońskich**. W odpowiedzi Eden przypomniał, że już przy jednej z poprzednich okazyj stwierdził, iż **rząd japoński działa na niekorzyść interesów brytyjskich w sposób nie dający się pogodzić z licznemi oświadczeniami, złożonemi na ten temat przez Japonję.**

W związku z tem poczyniono w Tokio ponowne przedstawienia, a rezultat ich nie jest zadawalający. „Poleciłem naszemu ambasadorowi w Tokio, aby na skargi japońskie w sprawie ograniczeń gospodarczych handlu brytyjsko-japońskiego odpowiedział w tym kierunku, że celem naszym jest zarezerwowanie surowców dla naszych potrzeb wojennych i niedopuszczenie, aby surowce dostały się w ręce naszych wrogów. Naturalnie nasza polityka gospodarcza będzie także uzależniona od stanowiska rządu japońskiego wobec naszych interesów w Chinach". — oświadczył Eden.

W gruncie rzeczy żaden angielski minister spraw zagranicznych — kimkolwiek by on był — nie mógłby udzielić odpowiedzi na te wszystkie zapytania, jakie cisną się na usta członkom Izby Gmin. Groźba wybuchu nowych strajków w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym, zwłaszcza w fabrykach broni „Ceut", oraz rozszerzanie się ruchu strajkowego na amerykańskie warsztaty okrętowe na wybrzeżu Oceanu Spokojnego wywołały wśród Anglików przygnębiające wrażenie.

Generał angielski o sytuacji wojennej.

Berlin, 17 maja. **Angielski generał brygady Collins w odczycie radjowym tłumaczył, że na Bałkanach Anglicy zdołali się jeszcze dość szczęśliwie wywinąć z całej sprawy.**

Straty w ludziach podał Collins na 10.000 żołnierzy, zaś co do strat w okrętach przyznał się do utraty dwóch kontrtorpedowców i jednego parowca transportowego. Następnie oświadczył: „Pozatem utraciliśmy cały ciężki materjał, armaty, tanki i jednostki zmotoryzowane. Mimo, że straty te były ciężkie, to jednak można je uważać za stosunkowo niewielkie, jeżeli się uwzględni trudną sytuację, w jakiej znajdowały się nasze wojska. 80% naszych wojsk zostało ewakuowanych, a ewakuacja odbywała się na mniejszą skalę, jak pod Dukierką, a choć była właściwie niebezpieczniejsza niż pod Dunkierką, to jednak przeszła stosunkowo lepiej. W ostatnich dniach Niemcy panowali wyłącznie nad strefą powietrzną.

Lotnictwu angielskiemu nie można uczynić żadnych zarzutów, ponieważ maszyny myśliwskie nie mogły latać z Krety tam i z powrotem, a na kontynencie greckim nie mieliśmy już żadnych baz lotniczych. Armja jest dumna z tych wyczynów".

Pomimo tego Collins **ostrzegał przed zbyt optymistycznemi nadziejami na przyszłość**, podając następujący przegląd sytuacji wojennej: **Brytyjski sztab generalny stoi przed trudnemi zadaniami**. Musi on równocześnie prowadzić wojnę w Libji, Abisynji, Iraku, koło Gibraltaru, Malty i Krety. **Należy mieć się na baczności na Dalekim Wschodzie, a równocześnie strzec wyspy brytyjskiej**. Nigdy nie ma się dostatecznej liczby okrętów, broni i samolotów, aby w dostatecznym stopniu pilnować wszystkie te punkty. Ostatnią wojnę wygrali Anglicy dzięki swemu spokojowi. Tym razem sprawa nie przedstawia się tak dobrze, a sytuacja może się jeszcze pogorszyć zamiast się poprawić.

Krytyczna faza już nadeszła.

Genewa, 17 maja. **Czołowi fachowcy angielscy, w pierwszym rzędzie dowódca floty brytyjskiej w czasie wojny światowej admirał Jellicoe, podkreślali zawsze, że niemiecka blokada może wówczas stanowić śmiertelną groźbę dla wyspy brytyjskiej, jeżeli Niemcom uda się zatapiać więcej okrętów, niż Anglja będzie w stanie wybudować nowych jednostek.**

Dotychczas stale twierdzono z urzędowej strony angielskiej, że Niemcy nie zatapiają tylu okrętów, aby doprowadzić do takiej sytuacji. Obecnie jednak i to czynniki najbardziej kompetentne, mianowicie ministerstwo żeglugi — widziały się zmuszone do przyznania, że **krytyczna faza już nadeszła**. Sekretarz stanu tego ministerstwa sir Arthur Salter — jak stwierdza „Financial News" w artykule o sytuacji żeglugi morskiej ostatnio przyznał, że **straty Anglji w okrętach wskutek ataków łodzi podwodnych i samolotów przewyższają ilość nowo budowanych jednostek**

Obecna sytuacja — jak pisze „Financial News" — budzi „niepokojące perspektywy". Jeżeli ilość zatopień będzie utrzymywała się na tym poziomie, to **wówczas dowóz materjałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanji poważnie ucierpi** i to w czasie, kiedy materjały te zalegają coraz większemi masami w portach amerykańskich. Dziennik ocenia sceptycznie możliwości zwiększenia ilości budowy nowych okrętów, przedewszystkiem wobec programu budowy okrętów wojennych, powtóre zaś, ponieważ **miljon ton tonażu okrętowego znajduje się stale w naprawie.** Z tego powodu — zdaniem dziennika — ilość nowo wybudowanych okrętów w Anglji z trudnością będzie mogła przekroczyć obecne cyfry. W Ameryce, Kanadzie, Australji, Hongkongu i w Indjach podjęto programy budowy okrętów, ale nawet w najkorzystniejszych warunkach **wykonanie tych programów potrwa dłuższy czas.** Również nie należy przeoczać innej okoliczności, mianowicie dostatecznej ilości urządzeń portowych do ładowania i wyładowywania okrętów. Żadna marynarka handlowa bez względu na wielkość jej tonażu i bez względu na najstaranniejszą ochronę przed niebezpieczeństwami obecnej wojny **nie będzie wystarczała, jeżeli urządzenia zaladowcze i wyładowcze w portach będą niedostateczne**, nie mówiąc już o zniszczeniach, spowodowanych wojną powietrzną.

Anglja utraciła 18 większych krążowników pomocniczych.

Berlin, 17 maja. **Po zatopieniu przez niemiecką łódź podwodną ostatnio angielskiego krążownika pomocniczego pojemności 20.000 br. t. rej., angielska marynarka wojenna poniosła w ciągu miesiąca małą stratę już czwartego krążownika pomocniczego.**

Brytyjska marynarka wojenna przyznała się do poniesienia strat w postaci 17-cie krążowników pomocniczych od chwili wybuchu wojny. Jeśli zatem przyjmie się brytyjskie dane, jako odpowiadające prawdzie, to marynarka brytyjska utraciła łącznie z ostatnio zatopionym 20-tysięcy ton liczącym krążownikiem pomocniczym, 18 jednostek tej kategorji. **W tej liczbie zawarte są 3 pomocnicze krążowniki liczące powyżej 20.000 br. t. rej, osiem o pojemności 15 do 20.000 br. t. rej., cztery o tonażu 10 do 15.000 br. t. rej., wreszcie trzy poniżej 10.000 br. t. rej.**

Dwa znane krążowniki pomocnicze „Alcantara" i „Carnavon Castle" liczące ponad 20.000 br. t. rej. uległy poważnemu uszkodzeniu w akcji bojowej na wodach oceanicznych.

Japońska misja wojskowa zwiedza Włochy.

Rzym, 17 maja. Misja wojskowa sprzymierzonej Japonji — jak donosi „Giornale d'Italia" w południowem wydaniu — przybędzie w niedzielę do stolicy Włoch. Delegacja znajdująca się pod przewodnictwem generała Yamaszita i admirała Nomury przybywa do Włoch po dłuższym pobycie w Niemczech. We Włoszech zabawi ona kilka tygodni również jako gość włoskich sił zbrojnych, przyczem zwiedzi włoski front wojenny.

Pierwsze sowieckie dostawy dla Syjamu.

Tokio, 17 maja. **Jak donosi agencja Domei, w najbliższych dniach oczekuje się w Bangkoku przybycia dwóch sowieckich parowców, które opuściły port we Władywostoku z ładunkiem ropy i drobnicy.** Transport tych przesyłek odbywa się na mocy umowy o handlu wymiennym, zawartej w związku z podjęciem dyplomatycznych stosunków między obydwoma krajami.

Układ wymienny przewiduje transporty dostaw ropy sowieckiej i fabrykatów gotowych oraz zezwolenie na eksport pewnych artykułów europejskich drogą przez Syberję do Syjamu wzamian za syjamską gumę i cynę. Przeciwko dostawom syjamskim dla Sowietów Anglja zgłosiła u rządu syjamskiego protest, ponieważ dostawy te są rzekomo sprzeczne z angielsko-syjamską umową produkcyjną.

Równocześnie rozeszła się w Bangkoku wiadomość o tem, iż angielskie zakłady górnicze, wydobywające rudę cynku noszą się z zamiarami wstrzymania produkcji i przeniesienia biur do Singapuru. Wprawdzie Anglicy zdementowali pogłoski na temat rzekomego opuszczenia Syjamu, mimo to jednak syjamskie dzienniki w dalszym ciągu zapewniają, iż wbrew ich dementi likwidują oni swe przedsiębiorstwa, a maszyny wysprzedają.

Niepokoje na Krecie.

Rzym, 17 maja. **Dowódca greckich wojsk na Krecie, generał Papasterszin, który zbiegł tam wraz z członkami rządu greckiego, miał zostać napadnięty przez buntowników, a następnie zamordowany.**

Rebeljanci zranili pewnego biskupa, który pospieszył mu z pomocą. Podobny los miał spotkać członka rządu emigracyjnego Anstrusdaszi'ego. Wskutek bombardowania, szereg greckich i angielskich statków miało ulec zniszczeniu.

Pożar na brytyjskim statku transportowym.

Buenos Aires, 17 maja. **Z dotychczas niewyjaśnionych powodów wybuchł w ub. czwartek w południe groźny pożar na pokładzie angielskiego uzbrojonego statku transportowego „Buteshire", zakotwiczonego w porcie Buenos Aires.**

Aczkolwiek w akcji ratunkowej brało udział 16 oddziałów straży pożarnej, ognia nie udało się stłumić do późnych godzin wieczornych. Statek ten o pojemności 6.590 br. t. rej., którego portem macierzystym jest Glasgow, i na którego pokładzie znajdował się większy ładunek juty, miał w piątek rano opuścić port i udać się w drogę do Anglji. Załoga tego statku składa się wyłącznie z Hindusów.

Schron przeciwlotniczy w piwnicy króla Salomona.

Sztokholm, 17 maja. **Według informacji otrzymanej z Jerozolimy, władze przeznaczyły piwnice pałacu króla Salomona na schrony przeciwlotnicze dla ludności cywilnej w Jerozolimie. W piwnicy tej, której powstanie datuje się z przed 3 tysięcy lat, można ma schronienie 6.000 osób.**

Najbliższe plany Japonji w Chinach.

Tokio, 17 maja. **W związku z podróżą do Europy ministra Matsuoki, oraz zawarciem paktu neutralności z Rosją, w miarodajnych kołach japońskich ujawnia się ponownie wyraźna tendencja do możliwie jak najszybszego zlikwidowania konfliktu chińskiego.**

Zlikwidowanie tego konfliktu można wogóle uważać jak najpilniejsze zadanie dyplomacji japońskiej. Fakt ten wykorzystały zainteresowane koła anglo-saskie do do rozpętania prawdziwej powodzi pogłosek. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, okażą już najbliższe dni, ponieważ ambasador japoński przy rządzie Wangczingweja w Nankinie, Honda, powrócił wczoraj do Tokio i odbędzie konferencje z ministrem spraw zagranicznych, oraz ministrami wojny i marynarki.

Ponadto w wywiadach prasowych, udzielonych w ostatnich dniach, oświadczył on, że **uregulowanie konfliktu chińskiego jest możliwe jedynie za pośrednictwem rządu Wangczingweja, oraz przez jego poparcie i wzmocnienie.** Ponadto ambasador podkreślił, że wszystkie czynniki japońskie, znajdujące się w Chinach, a więc ambasada, naczelna komenda armji, oraz dowództwo marynarki japońskiej, są co do tego zgodnych zapatrywań.

Oświadczenia ambasadora zostały potwierdzone przez szefa wydziału prasowego cesarskiej głównej komendy kwatery Mabuchi. Po przedstawieniu rezultatów nowo rozpoczętej ofensywy na wszystkich frontach chińskich przed dwoma tygodniami, stwierdził on z naciskiem, że **ostatecznym celem operacyj japońskich musi być zupełne zniszczenie Czang-Kai-Szeka**. Japonji nie wolno mieć żadnej innej alternatywy. Japonja musi własnemi siłami uregulować konflikt chiński i nie może się pod tym względem zdawać na innych.

Wzięcie do niewoli generała chińskiego.

Szanghaj, 17 maja. **Japońska główna kwatera w prowincji Honan komunikuje we środę o wzięciu do niewoli dowódcy 34-ej chińskiej dywizji wraz ze sztabem.** Jest nim generał dywizji Kungpinfan, który brał udział po stronie chińskiej w operacjach w południowej części prowincji Szansi.

Według chińskich doniesień frontowych, przy tej sposobności w czasie dwudniowej walki koło Wenkutsan i Hsienshan zabito 5000 chińskich żołnierzy i zdobyto wiele materjału wojennego. Równocześnie donoszą, że naczelny dowódca trzeciej armji chińskiej generał Tanhuaiyuan został śmiertelnie ranny w czasie próby ucieczki z niewoli w górach Taszan.

50.000 uchodźców francuskich powraca do domów.

Paryż, 17 maja. **Na podstawie porozumienia między rządem francuskim a władzami niemieckiemi od dnia 15 maja 1941 będzie mogło powrócić do okupowanej części Francji 50.000 uciekinierów, przebywających we francuskiej strefie nieokupowanej. Koleje francuskie otrzymały polecenia zestawienia odpowiednich pociągów dla tych uciekinierów.**

Petardowy zamach na Douglasa Fairbanksa.

Buenos Aires, 17 maja. W Buenos Aires doszło do poważnych demonstracyj przeciwko filmowi produkcji Stanów Zjednoczonych. Znany amerykański artysta filmowy Douglas Fairbanks, który z polecenia prezydenta Roosevelta obecnie bawi w stolicy Argentyny, został „powitany" petardą w chwili, gdy zjawił się w centrum miasta.

Zebrany na ulicy tłum zajął wobec niego wrogie stanowisko. Demonstranci podnosili okrzyki oburzenia pod adresem Hollywood, przyczem powstało zbiegowisko takich rozmiarów, że musiała interwenjować [illegible].

Cmentarze bohaterów z wojny światowej są nieuszkodzone.

Genewa, 17 maja. **Kiedy wojska niemieckie przed rokiem dotarły do okolic krwawych bitew z czasów wojny światowej, w prasie zagranicznej pojawiły się pogłoski o rzekomem zniszczeniu pomników i cmentarzy, urządzonych przez b. sprzymierzonych dla swych poległych żołnierzy.**

Warto przypomnieć, że w swoim czasie wiadomość o zniszczeniu przez wojska niemieckie mauzoleum ku czci żołnierzy kanadyjskich na wzgórzu Vimy, **została zdementowana wkrótce po jej puszczeniu w świat, a to na podstawie zdjęć fotograficznych.**

Obecnie również zastępca przewodniczącego komisji grobów wojennych imperjum brytyjskiego generał brygady sir Fabian Ware złożył oświadczenie, **że wbrew poprzednim doniesieniom groby i pomniki wojenne nie odniosły żadnych uszkodzeń tego rodzaju, aby z łatwością nie dało się ich usunąć.** Również cmentarze — jak wykazały dokładne badania— są zupełnie nieuszkodzone.

Rocznica największej bitwy świata.

(pwp).**Kraków, 17 maja 1941.**

Wojnę dawniej rozstrzygały jednodniowe bitwy, a przysłowiowe męstwo bohaterów starożytności, czy też rycerzy krzyżowych nie równało się wytrzymałości nerwowej przeciętnego żołnierza z okresu wojny światowej.

Armja ciągnęła na wyprawę zdobywczą, a przeciwnik albo stawiał czoło w otwartem polu, albo też czując się słabszym, **bronił się z poza murów i wałów obronnych**. Parokrotne szarże kawalerji w najważniejszej fazie bitwy rozstrzygały o ucieczce pokonanej strony, i zdecydowany zwycięzca ścigając natychmiast rozproszone resztki, ścierał po drodze tylko drobne załogi pomniejszych miejsc obronnych.

Tak było jeszcze za czasów Napoleona, tylko że ten epokowy strategik posiadając zwykle silniejszą artylerję, umiał także manewrami taktycznemi wzniecić popłoch w szeregach nieprzyjaciół. Decydująca bitwa pod Lipskiem, która była właściwie największym bojem w historji (aż do roku 1813), nie mogła się już zakończyć w ciągu jednej doby.

Po trzech dniach dopiero rozpoczął się odwrót Francuzów z pola walki.

Wojna niemiecko-francuska z roku 1870 stała na przełomie różnych taktyk wojskowych, a ze względu na niemal miljonowe armje, nawet mimo wzięcia do niewoli cesarza Napoleona III, sam „Sedan“ nie wystarczył do poddania się Francji.

Wojna światowa była w gruncie rzeczy — na zachodnim froncie — jedną **bezustanną przeszło czteroletnią bitwą o zmiennem natężeniu**. Silniejsze pojedynki artyleryjskie i ataki wręcz na okopy i druty kolczaste nazwane ofensywami nie dorównywały ani w części pod względem szybkości manewru, bitwie, która miała miejsce pomiędzy Bazyleją a morzem Północnem w dniu 10 maja 1940.

Gdyby którakolwiek strona walcząca pod Verdun w roku 1916 dysponowała chociaż setną częścią tanków i zmotoryzowanej artylerji, jaka wzięła udział w zeszłorocznej ofenzywie majowej, **zakończyłaby zwycięsko wojnę światową już po paru tygodniach**. Niepomiernie większa szybkość ruchu całej armji, tytaniczne ciosy bomb samolotowych, i organizowane zaplecza i dostaw przy pomocy tysięcy samochodów skróciło do drobnego ułamka czas trwania wojen lądowych.

Dlaczegóż więc można 40-dniową bitwę lub ofensywę, która rozpoczęła się dokładnie rok temu największym wyczynem wojennym wszystkich wieków? Ta nazwa słusznie przysługuje niemieckiemu zwycięstwu, gdyż dotychczas jeszcze nigdy w ciągu tak krótkiego okresu czasu nie pokonano zupełnie armji 40-miljonowego państwa posiłkowanego ponadto przez wojska belgijskie i holenderskie, oraz angielski korpus ekspedycyjny.

Wszelkie pojęcia zachowane z okresu wojny światowej, porównania i nauki „wzięły w łeb“, gdy

przyszło do starcia się dwóch nowocześnie uzbrojonych armij.

Właśnie system fortów Maginota zaciążył fatalnie nad duchem bojowym armji francuskiej, a skoro wmówiono w każdego „poilu“, że wystarczy tylko strzelać z podziemnych schronów, a Rzesza Niemiecka podda się wskutek blokady, to w pojęciu takiego zapatrywania żadna siła nie mogła zmusić wojsk fortecznych do ataku wręcz na otwartem polu.

Skomplikowany i rzekomo zupełnie bezpieczny system linji Maginota, wymagał olbrzymiej obsługi.

Na każdego strzelca przypadało kilkunastu żołnierzy pomocniczych oddziałów, a w chwili gdy trzeba było ratować zagrożone na północy dywizje, nie starczyło czasu na zmontowanie rezerw.

Przełamanie północnego odcinka linji Maginota w jednym punkcie i błyskawiczne zajęcie fortu Eben-Emael, panującego nad całym belgijskim frontem, okazało już w pierwszej fazie bitwy, że

w ciągu zaledwie kilku lat technika ataku uczyniła całkiem niespodziewane postępy.

Dzięki desantom lotniczym, które w przyszłości pozwolą na zrzucanie jeszcze większych ilości żołnierzy w głębi nieprzyjacielskiego kraju, **niema wogóle mowy o trwałości linji frontu.**

Przykład z niedawnej wojny włosko-greckiej jest dlatego wyjątkiem od tej reguły, gdyż tam nie było ani jednego miejsca dozwalającego na rozwinięty atak wojsk pancernych i czysto górska granica przy fatalnych warunkach grała rolę potężnego sprzymierzeńca dla broniących się oddziałów.

Wiele dzieł pojawiło się już z opisami walk rozpoczętych dnia 10 maja 1940 r. Po zakończeniu wojny przy zestawieniu źródeł francuskich z niemieckiemi można będzie wyciągnąć jeszcze dalsze wnioski, które jednak w sumie udowodnią, że — na szczęście — zwiększenie szybkości manewrowania **zmniejszyła niesłychanie ilość śmiertelnych ofiar, jakie ponoszą obie strony przy walce tanków i samolotów.** Przedpole Verdun pochłonęło w r. 1916 niemal 700.000 ofiar, podczas gdy decyzja w opanowaniu Rzeszy nad kontynentem zapadła w ubiegłym roku przy ogólnej stracie liczonej zaledwie na dziesiątki tysięcy niezdolnych do walki. Wysiłek maszyn i ilość spalonej benzyny przekroczyła natomiast zapewne w ciągu tych 40 dni sumy zużyte przez całe lata wojny 1914—1918, a energji ludzkiej zużytej w dostawieniu materjałów do pierwszej linji i zorganizowanie etapów nie można wprost wyrazić cyframi.

Do walki w maju 1940 r. stanęły najpotężniejsze wojska, jakie kiedykolwiek przedtem walczyły ze sobą.

Posiadały one bowiem tysiące wozów pancernych i miljony samochodów pomocniczych, a zmotoryzowane baterje stawały prędzej w pierwszej linji bojowej, aniżeli dawniej szperacze kawaleryjscy. Skoro zakończy się największa bitwa lotnicza świata, trwająca już niemal rok, wtedy już tylko w Ameryce żydowscy kapitaliści będą mieli pole do działania, dopóki zresztą i tam aryjska ludność nie zrozumie że system, który obalił w ciągu paru tygodni zmurszałe zasady starych ustrojów, daje większe korzyści wszystkim rzetelnie pracującym obywatelom.

Zatopienie ośmiu okrętów angielskich.

Berlin, 18 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Jedna z łodzi podwodnych, pod dowództwem kapitana-porucznika Scheve donosi o zatopieniu pięciu brytyjskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 33.612 ton. Samoloty bojowe zniszczyły na obszarze morskim na wschód od Szkocji i na północny zachód od Irlandji trzy uzbrojone nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 16.000 ton i uzyskały celne trafienia bombami w dwa dalsze okręty.

Formacje lotników bojowych zaatakowały ostatniej nocy w ciągu kilku godzin zakłady zbrojeniowe i zaopatrzeniowe pewnego miasta w Mitlands z dobrym rezultatem. Został przytem zestrzelony jeden brytyjski samolot nad nieprzyjacielskim terenem. Samoloty bojowe i myśliwskie bombardowały za dnia i w nocy brytyjskie lotniska, w tem szczególnie lotnisko Hawkings. Na lotnisku Sz. Eval powstały przez trafienia w hangary, koszary i w pole startowe ciężkie szkody.

Artylerja marynarki wzięła pod ogień nieprzyjacielskie okręty, które usiłowały zbliżyć się do wybrzeża Kanału i zmusiła je do odwrotu.

W Afryce północnej oddziały wywiadowcze niemieckiego korpusu afrykańskiego przeprowadziły pod Tobrukiem skuteczne akcje i wzięły do niewoli pewną ilość jeńców. Dwa nieprzyjacielskie czołgi zostały zniszczone. Brytyjskie siły, które wdarły się do Fort Capuzzo i Sollum, zostały odparte ponownie ku wschodowi śmiałym kontratakiem. Sollum i Fort Capuzzo, jak również wszystkie dawniejsze stanowiska są znowu w rękach korpusu afrykańskiego. Niemieckie samoloty bojowe interwenjowały z dobrym skutkiem w walkach pod Sollum i Tobrukiem.

W rejonie morza Śródziemnego jednostki niemieckiego lotnictwa zaatakowały w ciągu nocy na 16 maja i wczorajszego dnia kilkakrotnie a skutecznie lotniska i urządzenia portowe na Malcie.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy przy użyciu słabszych sił bezplanowo pewną ilość bomb rozpryskujących i zapalających na Niemcy zachodnie. Poza małym zakładem przemysłowym nie zostały trafione żadne objekty obronno gospodarcze. Nocni myśliwcy i artylerja marynarki zestrzelily dwa z atakujących brytyjskich samolotów.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 18 maja. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej**, nieprzyjaciel, który przy użyciu znacznych sił zaatakował na froncie Sollum i uzyskał kilka wstępnych sukcesów przeciwko naszym wysuniętym stanowiskom, wycofał się w walce z włosko-niemieckiemi siłami zbrojnemi, które przeszły do kontrataku. Włoskie wojska nawiązały ponownie połączenie z własnemi wysuniętemi siłami, podczas gdy te, otoczone przez nieprzyjaciela, dzielnie trzymały się na swoich stanowiskach. Nieprzyjacielowi zadano dotkliwe straty.

Włoskie i niemieckie samoloty przyczyniły się do sukcesu sojuszniczych wojsk. Na odcinku Tobruku zdobyliśmy kilka umocnionych stanowisk. Włoskie samoloty myśliwskie zestrzeliły w płomieniach jeden bombowiec „Blenheim“, który podjął próbę ataku na port Benghasi.

Formacje niemieckiego korpusu lotniczego bombardowały bazy flotowe i lotnicze na Malcie, gdzie spowodowano pożary, wybuchy i ciężkie szkody w urządzeniach wojskowych.

W **Afryce wschodniej** sytuacja bez zmian.

Komunikacja pocztowa między okupowaną częścią Francji a Holandją, Danją i Norwegją.

Paryż, 17 maja. **Komunikacja pocztowa między okupowaną częścią Francji, łącznie z wyspami w kanale La Manche, a Holandją, Danją i Norwegją została za zezwoleniem niemieckich władz okupacyjnych ponownie podjęta.**

Do ruchu dopuszczono listy i karty pocztowe, listy polecone, druki, listy handlowe, próbki bez wartości i handlowe komplety próbek. W komunikacji pocztowej mogą być przesyłane wiadomości w językach francuskim, niemieckim, holenderskim, duńskim i norweskim. Ponadto od 20 kwietnia w ruchu pocztowym pomiędzy okupowaną częścią Francji a Rzeszą dopuszczono pakiety.

150.000 robotników-Belgów w Niemczech.

Bruksela, 17 maja. **W ub. czwartek przedpołudniem wyjechała z Belgji nowa partja robotników do Niemiec.**

Ogółem, na terenie Rzeszy znalazło zatrudnienie 150.000 robotników z Belgji. W związku z wyjazdem z Belgji 150.000 robotnika na dworcu w Brukseli, skąd wyjeżdżał pociąg do Rzeszy z robotnikami belgijskimi, odbyła się uroczystość, w czasie której „jubileuszowemu“ robotnikowi wręczono w upominku złoty zegarek.

Żydów ulokowano w Lancashire.

Genewa, 17 maja **Znany ze swych uczuć dla żydostwa angielski dziennik „Manchester Guardian“ zatroskał się o żydów, ewakuowanych z Manchesteru w związku ze skutkami ataków lotniczych.**

Pismo wspomina o „trudnościach“, jakie wynikły z powodu konieczności ulokowania szeregu starszych wiekiem żydów-chasydów w lokalach nieżydowskich na terenie Lancashire'u i jest przekonany, że te nieporozumienia zostaną niebawem usunięte przy udziale władz miejskich.

Wiadomości z Czech.

Praga, 17 maja. W dzielnicy praskiej Koszyce wykańcza się obecnie nowy wielki kościół. Nowy kościół będzie pozostawał pod wezwaniem św. Jana Nepomucena i będzie posiadał największy obraz freskowy w Europie, przedstawiający Sąd Ostateczny. Fresk ten posiada 150 m. kw. powierzchni.

* * *

Klasztor Benedyktynów pod wezwaniem Emaus w Pradze posiada wielką bibljotekę teologiczną, zawierającą przeszło 50.000 tomów ze wszystkich dziedzin teologji i historji Kościoła. Księgozbiór ten zawiera liczne dzieła zbiorowe i cenne unikaty.

* * *

Wzorem stosunków w Rzeszy, również w Protektoracie rozpoczęto obecnie akcję popierania przemysłu chałupniczego. Przy współdziałaniu Izb handlowych, oraz instytucyj popierania rękodzieła, powołano obecnie do życia organizację mającą na celu zbadanie zacofanych pod wielu względami stosunków w tym zakresie, a przedewszystkiem przez stabilizację możliwości zbytu przyczynienie się do podniesienia stanu gospodarczego i społecznego chałupniczego rękodzieła.

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

13)

— Cóż takiego?

— Będzie się pan może dziwił, ale to jest prawda. Otóż dowiedziałem się, że dzisiaj w nocy mają dokonać włamania do kasy naszej fabryki.

— Pleciesz głupstwa. Skąd to wiesz?

— Podsłuchałem.

— No, to musisz wiedzieć, kto to zrobi.

— Nie, nie wiem, bo nie mogłem poznać po głosie, a widzieć też nie mogłem, bo wtedy szajka spostrzegłaby mnie. Mam inny plan panie Marcinie.

— Jaki?

— Poprostu pójdę za nimi i przekonam ich, żeby dali spokój.

— A to po co? Natychmiast zawołam policję i będzie po krzyku.

— Będzie spokój dzisiaj, a za tydzień, czy za dwa zrobią swoje. Mój plan jest stanowczo lepszy. Dopiero jak się nie uda, to wtedy będzie zawsze czas zawołać policję i złapać ich na gorącym uczynku. Wymknąć się nie mogą, z chwilą kiedy pan wie o wszystkiem.

— Trochę dziecinny jest ten twój plan, ale ty zawsze byłeś takim fantastą.

Józek dobrze nie wiedział, co to znaczy fantasta, ale dorozumiał się, że Zwolak myśli o tem jego zwarjowanem zainteresowaniu się maszynami.

— Proszę mi spróbować to zrobić. Niech pan pomyśli, że może uda mi się uratować kilku kolegów od ciężkiej kary. Mogą z nich być jeszcze porządni ludzie.

— E, w to to chyba sam nie wierzysz, ale niech ci będzie. Więc idź, jakeś sobie ułożył. Tylko wiedz, że w kasie są dzwonki alarmowe, więc ta szajka wpadnie w swoje sidła.

— Odniosłem wrażenie, że to są fachowcy, oni sobie z dzwonkami dadzą rady. Przygotowani są na wszystko, tylko nie mogłem się dowiedzieć, którędy będą uciekali.

— W każdym razie wiedz, że przy biurku kasjera, od spodu blatu jest mały guzik, jak go naciśniesz, to ja tu dostaję sygnał alarmowy i wszystkie drzwi zamykają się automatycznie, że ich kluczem nie otworzysz, a pozatem przed drzwiami kasy zasuwa się żelazna krata. Próbuj więc — dziękuję ci, żeś mnie uprzedził, bo tu w nocy nudno jest i człowiek czasem się zdrzemnie, tyle tylko, że muszę uważać i zegar nakręcać.

Józek wyszedł z portjerni i skierował się głównemi schodami do biur fabryki. Rzadko tu bywał i dlatego nie czuł się pewnie, zwłaszcza, że wszystkie światła, za wyjątkiem małej żarówki, umieszczonej na każdem piętrze, były pogaszone. Spojrzał na zegarek. Dochodziła dziewiąta i było już zupełnie ciemno. Przyszło mu na myśl, że bandyci poczekają jeszcze z godzinę, aż ruch na ulicach się zmniejszy ze względu na zamknięcie bram i dopiero wtedy przystąpią do pracy.

Przypomniało mu się to, co jeden z bandytów mówił o wnęce na drugiem piętrze. Postanowił zatem zaczaić się na pierwszem piętrze, aby wypatrzeć schodzących zgóry opryszków. Znalazł wkrótce kąt, gdzie nikt nie mógł go wypatrzeć, ale skąd on sam miał doskonały przegląd tego, co dzieje się w klatce schodowej. Cichutko zdjął buty i zamarł wprost bez ruchu. Dłużyło mu się trochę, bo stać było niewygodnie, ale podniecenie pozwalało mu zapomnieć o znużeniu. Nasłuchiwał, jak zegary miejskie wybijały kwadrans po kwadransie, aż wreszcie wybiły dziesiątą.

W chwilę po dziesiątej Józek usłyszał jakiś szmer na schodach. Momentalnie przemienił się cały w słuch. Ciemno było tak, że trudno było dojrzeć kogokolwiek, ale jasnem było, że ktoś schodził zgóry. Wpatrzywszy się w mrok, Józek dojrzał jakiś cień, przemykający się do drzwi pokoju kasjera. Serce zabiło mu żywiej.

Zaledwie cień zniknął za drzwiami, które lekko skrzypnęły, pojawił się drugi, trzeci i czwarty cień. Wszyscy przemknęli się do kasy. Teraz nadeszła chwila działania. Najciszej, jak tylko mógł, Józek przesunął się ku drzwiom. Były tylko lekko przymknięte. Gdy je odsunął na kilka centymetrów — zobaczył smugę światła od latarki elektrycznej.

Wsunął się do pokoju, przymykając drzwi za sobą. W tej chwili żałował, że nie ma ze sobą rewolweru. Zwolak miał rację, wątpiąc, że bandyci ulegną jego wymowie. Będą napewno stawiali opór, a jeden przeciw czterem to trochę za dużo. Zapóźno było jednak, aby się cofać. Józek wyciągnął rękę i zaczął szukać kontaktu. Nie spuszczając z oka światła latarki spostrzegł, że bandyci grasują już w drugim pokoju. Słychać było szept rozmów, szczęk jakichś narzędzi i szmer kroków. Przeżegnawszy się Józek przekręcił kontakt. Rażące światło dwóch wielkich lamp zalało pokój. Józek rzucił się do sąsiednich drzwi — otwarł je szeroko i tam także zaświecił światło. W pokoju zobaczył czterech ludzi.

Mimo, że nie spodziewali się intruza, na wszelki wypadek pozasłaniali twarze chustkami i ponasuwali czapki na oczy. Józek nie mógł ich poznać, zato oni poznali go od pierwszej chwili. Zanim zdołał cokolwiek powiedzieć — zobaczył wycelowaną w siebie lufę rewolweru.

— A to pan Józef — syczącym szeptem odezwał się jeden z opryszków. — Proszę, co za zaszczyt. Czemu mamy to przypisać? Czego chcesz tutaj?

— Ludzie, czy wy wiecie, co wy robicie? Przecież to zbrodnia!

— Zbrodnia nie zbrodnia, to już nam zostaw. — Mówił dalej szeptem człowiek, uważany widocznie przez resztę za szefa. — Wynoś się stąd, jeśli nie chcesz oberwać.

— Ja wam radzę, dajcie spokój. Zostawcie kasę, a ja już nic nie powiem nikomu. Przecież gdyby was złapano, grozi wam surowa kara.

— Nie uważaj nas za dzieci. Wiemy, co robimy. Wynoś się. Mówię po dobroci wynoś się, bo jak nie, to już nie zobaczysz więcej światła!

— Zaklinam was na Boga, dajcie spokój tym waszym bandyckim planom. Czyż nie lepiej być spokojnym, uczciwym człowiekiem?

— Nie zawracaj nam gitary. — Dorzucił brutalnie drugi z bandytów, już nie licząc się z głosem. — Jeżeli w tej chwili nie odejdziesz, a odszedłszy spróbujesz nas wsypać — to pożałujesz. Nie myśl, że my tak łatwo damy się wykiwać.

— Czyż nie rozumiecie, o co mi chodzi? Przecież nietylko o to, abyście nie okradli kasy. Kasa nie moja, mnie chodzi o to, abyście zostali porządnymi ludźmi.

— Słuchajcie no — wtrącił się trzeci z bandy — ten niedorajda za długo nam tu ględzi. Zabierajmy się do roboty, bo gotowo nam czasu braknąć. A ty wynoś się i siedź cicho, jeśli ci życie miłe.

Józek próbował ich zastraszyć.

— Czyż nie zdajecie sobie sprawy z tego, że zaraz zadzwonią dzwonki alarmowe i złapią was?

— Już się ta o to nie bój. Dzwonki nie zadzwonią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W kilku wierszach.

Na wniosek komisarza Rzeszy Terbovena, kierownik niemieckiego frontu pracy dr Ley zaprosił 15 przywódców norweskiej organizacji „Nasjonal Samling“ na 14-dniowy pobyt do Niemiec.

*

Namiestnik Baldur von Schirach przyjął w Wiedniu delegację przodowników młodzieży japońskiej, przybyła pod kierownictwem radcy ministerjalnego Ko[illegible].

*

Flamandzka rada kulturalna pod przewodnictwem Cyriela Verschaeve przybyła do Berlina z okazji otwarcia wystawy sztuki flamandzkiej.

*

W Gibraltarze podjęto na nowo na szeroką skalę zakrojoną akcję ewakuacyjną.

*

Naczelny dowódca niemieckiego korpusu afrykańskiego, generał Rommel, udekorował naczelnego wodza włoskich sił zbrojnych w Afryce Północnej, generała Garibaldi, orderem Żelaznego Krzyża I i II klasy, nadanym mu przez Kanclerza Hitlera.

*

W dniu 6 kwietnia poległ śmiercią bohaterską w Grecji ks. Antoni Gerritschen, katolicki proboszcz polowy, przydzielony do jednej z dywizyj piechoty. Przed wybuchem wojny ks. Gerritschen sprawował obowiązki wikarego przy parafji św. Mateusza w Berlinie. Jest on już piątym duchownym katolickim, który w czasie obecnej wojny poniósł śmierć na froncie.

*

Rada miejska Liverpoolu powzięła uchwałę rekwizycji wszystkich umeblowanych mieszkań i domów, które nie są w całej pełni wykorzystywane przez właścicieli, względnie lokatorów, a to celem pomieszczenia ludności pozbawionej dachu nad głową.

*

Utworzona została stała komisja graniczna z siedzibą w Wiedniu, do której narazie należą przedstawiciele Niemiec, Włoch i Chorwacji. Zadaniem komisji jest ostateczne ustalenie granic Chorwacji, oraz kontrola nad pracami pomiarowemi i znakowemi.

*

Associated Press dowiaduje się z miarodajnej strony waszyngtońskiej, że Ameryka wysłała dwa transporty okrętowe do francuskiej Afryki Północnej. Dalsze transporty zostały jednak wstrzymane aż do wyjaśnienia roli, jaką odgrywałyby kolonje francuskie na wypadek ścisłej współpracy niemiecko-francuskiej.

*

Poza zjednoczoną partją walońską, zjednoczyły się również związki flamandzkie VNV, rexiści i verdinasowcy w jeden wspólny związek, przyczem organizacje te wzajemnie uznają się. Flamandzka partja zjednoczona pozostaje pod kierownictwem Stafa de [illegible]

Szczegóły afery dewizowej w Sofji.

Sofja, 17 maja. Obecnie wychodzą na jaw szczegóły na wielką skalę zakrojonej afery dewizowej, której głównemi sprężynami byli bracia Chaim i Ni[illegible]

Obaj przemycili nielegalną drogą większe kwoty walut zagranicznych z Bułgarji do innych państw i weszli w kontakt z urzędnikiem pewnej zagranicznej placówki dyplomatycznej w Sofji, za którego pośrednictwem **usiłowali przemycić kwotę 1,120.000 lewów z przeznaczeniem dla krewnych, zamieszkałych w Palestynie**. Wskutek niedyskrecji owego urzędnika poselstwa, wiadmość o zamierzonem przestępstwie dewizowem doszła do uszu władz bezpieczeństwa, które zainteresowały się żydami, lokując ich w areszcie, zanim zdołali oni przeprowadzić swój niecny zamiar. Obwinionym grożą wysokie grzywny oraz kara więzienia.

* * *

Zdarzył się w Sofji pierwszy wypadek **pociągnięcia żydów do sądowej odpowiedzialności za nieprawne zawarcie związku małżeńskiego z Bułgarkami**, co jest sprzeczne z ustawą o ochronie narodu. Wypadek ten dotyczy dwóch żydów, którzy **przyjęli chrzest, a następnie wkradli się w zaufanie pewnego duchownego, który udzielił im ślubu.** Jak się okazało, do tego kroku pchnęła ich chęć uzyskania obywatelstwa bułgarskiego. Ponieważ jednak małżeństwo ich z Bułgarkami stało się faktem dokonanym, przeto przepisy ustawy o ochronie narodu, odnoszące się do żydów, nie będą mogły w całej pełni być zastosowane.

(b) **POBILI SIĘ NOŻAMI.** W ub. czwartek w Wadowicach na rogu Tatrastrasse doszło do incydentu pomiędzy pijanemi osobnikami. Awantura rozpoczęła się w szynku Władysława B. i przeniosła się potem na ulicę. Kilka osób otrzymało rany cięte. Z powodu późnej pory wieczornej awanturnikom udało się zbiec.

Podstawowe przepisy ochrony przeciwlotniczej.

(r) **Ostatni dorywczy przegląd budynków w kierunku ubezpieczenia przeciwlotniczego wykazał bardzo duże braki.** Aby niestosujących się do wydanego zarządzenia u chronić od kary, podajemy jeszcze raz, co w budynku należy natychmiast przedsiębrać. Osoby, które až do następnych kontroli nie usuną owych braków, będą surowo ukarane.

I. Zaciemnienia.

Od zachodu do wschodu słońca winny być **wszystkie okna oraz inne otwory przepuszczające światło na zewnątrz tak zasłonięte, aby żaden promień światła na zewnątrz się nie wydostawał.** Także i inne światła (w podwórzu czy innych zabudowaniach, jak stodoły, warsztaty, chlewy itd.) nie mogą być z zewnątrz widoczne. Również i okna tylne muszą być zaciemnione. Oświetlenie zewnętrzne należy całkiem wyłączyć lub na kolor ciemno-niebieski pomalować, tak, aby tylko na krótką przestrzeń było widoczne. Rowery, motocykle, auta itp. muszą mieć przepisowe zaciemnienie światła. Lampki kieszonkowe należy zaciemniać w ten sposób, aby żarówki pomalować na kolor ciemno-niebieski. Furmanki powinny posiadać po lewej stronie wtyle czerwoną latarkę.

II. Uprzątnięcie.

Rzeczy, sprzęt łatwopalny, niepotrzebny lub bezwartościowy dla właściciela, jak stare meble, ubrania, papier, koszyki itp. **należy z miejsc mogących spowodować łatwe zapalenie, a przedewszystkiem ze strychów domów i innych zabudowań natychmiast usunąć.** Przechowywanie słomy lub siana na poddaszu jest surowo wzbronione.

III. Przygotowanie sprzętu obrony przeciwlotniczej.

W każdym domu musi się znajdować jeden hak (bosak-osęk) i długa silna lina zwinięta, drabina stojąca lub do oparcia, bandaże do udzielenia pierwszej pomocy, 1 tłumnec, wiadro lub inne naczynie na wodę, 1 skrzynia z piaskiem i łopatą na strych, dalsza łopata, siekiera i młotek. Sprzęt musi być w każdej chwili zdolny do użytku. Poleca się także zaopatrzenie się w sikawkę ręczną przeważnie w domach kilkupiętrowych.

IV. Schron.

Schrony, które są poniżej ziemi, a więc z reguły piwnice, **muszą być odpowiednio urządzone, uprzątnięte i przygotowane, zabezpieczone oraz zaopatrzone w należny sprzęt.** Osoby, które o sposobie i warunkach urządzenia schronu nie posiadają dotychczas dostatecznych wiadomości, winny się zgłosić do odpowiednich władz, gdzie otrzymają należne pouczenie. **Na każdym strychu muszą się znajdować conajmniej 3 wiadra, a dla każdego mieszkania 1 wiadro piasku.**

Przestrzegać zaciemnienia.

W dalszym ciągu ostrzega się lokatorów domów przed surowemi następstwami niezastosowania się w całej pełni do rozporządzeń o zaciemnieniu okien mieszkalnych.

W związku z tem w Dombrowie nałożono kary na kilka domów w dzielnicy żydowskiej.

Co dzień niesie?

Ubój zwierząt domowych czasowo wstrzymany.

(r) Podaje się do wiadomości mieszkańców Grodźca, iż skutkiem ostatniego zarządzenia gminy **ubój zwierząt domowych z wyjątkiem doraźnego aż do dnia 1 czerwca br. jest wstrzymany.** Skutkiem tego wnioski na zezwolenie uboju nie będą w Urzędzie Gminnym przyjmowane.

Przebudowa dworca kolejowego w Szczakowej.

(r) W Szczakowej od kilku tygodni prowadzone są prace wokół przebudowy i remontu dworca kolejowego. Dyrekcja postanowiła wykorzystać cały szereg bezużytecznych, albo niewykorzystanych pomieszczeń. W tym celu rozpoczęto poszerzanie pomieszczeń, które teraz okazały się za szczupłe, oraz połączono cały szereg w całość przez zaprowadzanie nowych drzwi.

Oprócz tego w całym gmachu rozpoczęto przebudowę pieców, wstawianie okien, poprawianie instalacyj elektrycznych itp. Dla uzupełnienia całości należy dodać, iż wszystkie sale w budynku zostaną odpowiednio odmalowane. W niedługim czasie wewnętrzny wygląd dworca kolejowego ulegnie gruntownej zmianie, stwarzając dla personelu kolejowego, jak i dla pasażerów, odpowiednie pomieszczenie.

O nowoczesny wygląd magistratu w Wadowicach.

(b) Z ramienia władz powiatowych w gmachu magistrackim miasta Wadowice, pow. Bielitz, przeprowadzono gruntowny remont budynku. Układ pokojów, klatek schodowych, oraz korytarzy został zmieniony. Stare, spróchniałe części schodów zastąpiono nowemi, dokonano przeróbek podłóg oraz stropów. Położono nacisk przedewszystkiem na wygody zatrudnionych pracowników, dostosowując remont do dzisiejszych wymagań. Prace te przekształcają zupełnie wnętrze magistratu, unowocześniając je i nadając mu pożądany wygląd.

Zakup bydła, świń i owiec.

(r) **Na skutek ostatniego zarządzenia władz zakup krów, świń i owiec będzie od dnia 15 maja br. zezwolony tylko takim osobom, które rzeczywiście są w stanie na podstawie posiadanej roli bydło odpowiednio wyżywić** (pasza własnej produkcji). — Każdy gospodarz, który ma zamiar kupić krowę, świnię lub owcę, powinien zwrócić się do odnośnego rolnika okręgowego, celem zatwierdzenia jego właściwego zapotrzebowania.

Wystawione zaświadczenie należy oddać u następujących hadlarzy bydła: Gustaw Block Bendzin, Bahnhofstr. 34, Wilhelm Pötzold, Bendzin Hallenstrasse 10, którym dopiero potem wolno bydło sprzedać. Wyjątki stanowią jedynie tylko szpitale lub podobne zakłady, jak również kuchnie zakładowe i t. d., które posiadają wystarczającą ilość odpowiednich odpadków, ażeby świnię wyżywić. **Zezwoleń na zakup dla wyżej wymienionych zakładów udziela tylko Kreisbauernschaft w Bendzinie**, który w tym wypadku nie będzie przydzielał dodatkowej paszy. **Sprzedaż bydła żydom jest zasadniczo wzbroniona.**

Szczepienie przeciw ospie w Niwce.

(r) **Zarząd gminy Niwka ustalił tegoroczne przymusowe szczepienie przeciw ospie w terminie, jak następuje:**

W sobotę 24 maja br. o g. 8 rano w szkole powszechnej w Niwce odbędzie się szczepienie, któremu podlegają wszystkie dzieci urodzone w 1940 roku (1-sze szczepienie). Następnie wszystkie dzieci urodzone w roku 1929, to znaczy te, które w bieżącym roku ukończą 12 rok życia. Tak samo szczepieniu podlegają dzieci, u których pierwsze, względnie ponowne szczepienie dało wynik ujemny oraz wszystkie dzieci, które dotychczas wogóle nie były przedstawione do szczepienia przeciw ospie.

Badanie wyniku szczepienia odbędzie się w sobotę dnia 31 maja 1941 o godz. 8 rano w szkole w Niwce.

Zarząd gminy powołuje się na ustawę o szczepieniu ochronnem (ogłoszone w R. M. B. L. i V. Nr. 18—40), że wszystkim zarządzeniom lekarza przeprowadzającego szczepienie, jak również badaniom wyniku szczepienia należy się bezwzględnie podporządkować.

Do szczepienia, jak również do badania wyników szczepienia ospy — wszystkie dzieci muszą być przyprowadzone czysto umyte. Dzieci nieczyste i w brudnej bieliźnie i odzieży nie będą dopuszczone do szczepienia.

Rodzinom, u których panują choroby zakaźne, nie wolno przedstawiać dzieci do szczepienia. Rodzice i opiekunowie w razie istnienia takiej choroby, muszą lekarzowi przeprowadzającemu szczepienie udowodnić odpowiedniem świadectwem lekarskiem.

Dla uniknięcia ewentualnych szkód, mogących powstać przez szczepienie należy bez specjalnego wezwania poinformować lekarza o stanie zdrowia dziecka i rodziny a w szczególności, czy dziecko samo, względnie ktoś z nieszczepionych członków rodziny, chorował, względnie cierpi na chorobę skórną, ropienie, chorobę oczu, uszu, gardła, tak zwaną padaczkę, roztrój nerwowy itp.

W dalszym ciągu wyklucza się od szczepienia chore na gruźlicę płuc oraz zamieszkałe we wspólnych mieszkaniach osoby na tę chorobę cierpiące. Nieusprawiedliwione niedoprowadzenie dziecka do szczepienia i badania wyniku szczepienia pociąga za sobą nałożenie na winnych wysokich kar pieniężnych.

Dozwolony tonaż przewozowy na mostach.

(b) Na mostach, przechodzących przez Czarną Przemszę w Sosnowcu zostały umieszczone tablice ze znakami ostrzegawczemi. Dotyczą one maksymalnych ciężarów pojazdów i ich ładunków. Dopuszczalna waga na moście przy Am Dreieck wynosi 5 ton. Przy innych mostach waga ta została zmniejszona.

Przemytnicy nad Skawą.

(b) Władze celne nad rzeką Skawą między Rzeszą a Gubernatorstwem wzmocniły ostatnio posterunki strażnicze. Wielka ilość paskarzy oraz przemytników w okolicach Wadowic i Suchej jest skutecznie wyłapywana. Surowe kary więzienia i grzywny odstraszają licznych przestępców, lecz mimo to władze celne wciąż natrafiają na nowych i przez to są zmuszone do użycia ostateczych środków.

Onegdaj na terenach pomiędzy Suchą a Wadowicami podczas obławy odebrano większą ilość spirytusu niejakiemu Gawrońskiemu oraz przytrzymano jego wspólnika Stanisława Płaszego, zamieszkałego w Jaroszowicach. Paskarze ci uprawiali nielegalny handel wódką, sprzedając ją następnie w okolicy po wygórowanych cenach.

150 Rm. kary za przechodzenie przez tory.

(b) Zwraca się uwagę tym wszystkim, którzy pomimo wielokrotnych ostrzeżeń w dalszym ciągu przekraczają tory kolejowe w miejscach niedozwolonych. Na podstawie §§ 78 i 19, odnoszących się do budowy i porządku na odcinkach kolejowych, przekraczający tory kolejowe będzie ukarany grzywną, dochodzącą do 150.— Rm. Uwagę na zarządzenie zwraca się przedewszystkiem mieszkańcom Dombrowy, gdzie wykroczenia podobne są niestety na porządku dziennym, chociaż istnieje wystarczająca ilość przejść odpowiednio uregulowanych i służących dla ruchu kołowego i pieszego.

„Lux in aeternis“

Znamy od 60 lat zakład pogrzebowy pana Cyprjana mieścił się w dwóch dużych pokojach, a pozatem obejmował jeszcze t. zw. składnice z ponuremi przyborami, potrzebnemi do ostatniej podróży, jaką ludzie odbywają z tego świata. Ale na pierwszy rzut oka niktby się nie spodziewał, że tu właśnie w tych czterech ścianach odgrywają się nieraz ciche dramaty, że tutaj omawia się rzeczy najbardziej ponure i przygnębiające. Pokoje umeblowane w stylu końca zeszłego stulecia posiadały swego rodzaju kokieterję. Utrzymane były w kolorach czarnym i srebrnym, a przytem główną dekorację stanowiły różne wieńce, klepsydry wybitniejszych nieboszczyków, którzy po śmierci weszli w kontakt z zakładem „Lux in aeternis“, oprawione w piękne, dębowe ramy, zastępowały miejsce obrazów, a pozatem ugarnirował pan Cyprjan swój lokal różnemi wstęgami, na których widniały złotemi lub srebrnemi literami napisy: „Strapiona rodzina“, „Pogrążeni w smutku koledzy swojemu przyjacielowi“ i t. d.

Pan Cyprjan nie był człowiekiem, któryby brał życie tragicznie, zwłaszcza życie cudze, to też dbał o to, aby klient, wchodzący w progi jego biura poczuł się pocieszony i podniecony na duchu mimo katastrofy, jaką przeżył.

— Śmierć nie jest bynajmniej końcem — mawiał do niektórych klientów, gdy zdarzyło mu się rozgadać z nimi nieco dłużej. Najważniejsze jest dobre sumienie i przeświadczenie, że się pozostawiło po sobie kochających krewnych. — Pan Cyprjan uważał śmierć i towarzyszące jej okoliczności za nieodzowną formalność życiową w rodzaju płacenia podatków, szczepienia przeciwko ospie, zapisania dzieci do szkół i t. d. Wchodziła ona w ramy całego programu życiowego, była logicznem zakończeniem ludzkiej egzystencji i nie miała w sobie nic strasznego.

Ileż twarzy zmartwionych, zrozpaczonych, zapłakanych widział już pan Cyprjan w ciągu swojej karjery! Ileż łez wsiąknęło w te czarno-srebrne obicia z krepy czy sukna, ile westchnień zawisło niedopowiedzianych, przerwanych rzeczowa uwagą czy pytaniem Cyprjana w powietrzu jak mgła, która dopiero po pewnym czasie skropli się w postaci płaczu czy rozpaczy, targającej wnętrznościami. Ale od chwili, kiedy pan Cyprjan objął przedsiębiorstwo po swoim ojcu Kalasantym, który znowu był spadkobiercą swego ojca, nie przyszło nigdy na myśl Cyprjanowi wzruszać się temi rzeczami. Myśli jego pracowały składnie i rzeczowo: oceniał klienta z punktu widzenia zamożności, orjentował się w jego psychologji i zaraz wiedział czy będzie chodziło o pogrzeb pierwszej, drugiej czy trzeciej klasy. I jak mistrz ceremonji, delektujący się różnemi formalnościami uroczystości, jak maître d'hôtel, urządzający wielkie przyjęcie w wielkopańskim domu i zwracający uwagę na najdrobniejsze szczegóły nakrycia i zaaranżowania stołu, tak Cyprjan, widząc, że ma do czynienia z klientem, dbającym o splendor rodziny, zapuszczał się w różne finezje swego zawodu, proponował różne luksusowe szczegóły, wysuwał takie lub inne dodatki, które miały podnieść uroczystość pogrzebu. Głosem bardzo rzeczowym, ale równocześnie pełnym przekonania wymieniał te wszystkie rzeczy, mówił o dodatkowych pióropuszach na łbach koni, ciągnących karawan, o nowej liberji karawaniarzy, o dekoracji kwiatowej trumny i kaplicy, podając równocześnie przy każdej pozycji koszt takiego dodatku. Przemówienie Cyprjana było kunsztem oratorskim, gdyż miłym, miękkim głosem umiał przekonywać słuchacza, który po chwili był zupełnie tego samego zdania i uważał, że nieboszczyk niezwykle się ucieszy z tych nadprogramowych ozdób własnego pogrzebu.

Mieszkanie Cyprjana mieściło się na pierwszem piętrze. Codziennie o godz. 9-ej rano, spożywszy sute śniadanie i pożegnawszy się z żoną, która poświęcała się wraz ze służącą Maryńcią gospodarstwu, schodził na dół do biura. Zastawał tam pochyloną już nad księgami pannę Olgę, wysoką, szczupłą osobę o nieokreślonym wieku, która dostosowując się do atmosfery, panującej w biurze, ograniczała swoje słowa do rzeczy koniecznych, ujmując zdania lapidarnie i rzeczowo.

— Jest zgłoszenie Banasikońskiego: pogrzeb drugiej klasy, eksportacja z domu żałoby, trumna sosnowa, grób wieczysty. Cyprjan zbywał takie zwykłe meldunki obojętnym ruchem ręki. Nie było się czem przejmować i zachwycać. Pogrzeb jak tyle innych, szary, banalny. W jego karjerze znaczyły się jednak pogrzeby uroczyste, eleganckie, jak dni świąteczne w ciągu pracowitego żywota. Gdy czuł, że rodzina nie poskąpi pieniędzy i że „klient“ jest godny specjalnego zajęcia się nim, wtedy przysiadał osobiście fałdów, kombinował według wszelkich reguł odpowiednie zaaranżowanie ceremonji, poświęcał się cały temu zadaniu. Niestety takich wypadków bywało niewiele, 2—3 razy w roku.

Krętemi schodkami schodził Cyprjan zadowolony ze siebie i ze świata do biura. Był niewielkiego wzrostu, dość tłusty, głowę miał okrągłą, zupełnie łysą i świecącą, jak przysłowiowa kula bilardowa. Ubierał się zawsze na czarno, gdyż uwa-

Nielegalne przekroczenie granicy.

(r) Niejaka 47-letnia Franciszka Białas ze Strzemieszyc w dniu 16 grudnia ub. roku przekroczyła w okolicach Rabsztyna granicę Generalnego Gubernatorstwa bez przepustki, przenosząc ze sobą 100 zł. i 5 Rm. Oskarżona w kilka dni potem zakupiwszy za te pieniądze 8 l. wódki, ½ l. rumu i 300 g. tytoniu, usiłowała znów tem samem miejscem jak poprzednio, przekroczyć granicę. Kobieta została przez patrol zatrzymana. Urzędnicy towar skonfiskowali, a sprawę oddali do sądu.

Na posiedzeniu Sądu Grodzkiego w Bendzinie Białasowa odpowiadała za swój czyn .Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonej jakoby za wymienione w Generalnem Gubernatorstwie pieniądze na towary chciała zapłacić podatki. Białasowa w łącznej sumie otrzymała 5 dni więzienia oraz 150 Rm. grzywny z zamiana na dalsze 15 dni więzienia oraz pokrycie wszystkich kosztów sądowych.

Pożar w zagrodzie chłopskiej.

(b) Onegdaj w Zawadce obok Wadowic Wybuchł pożar w zagrodzie niejakiej Cibor. Szkody są znaczne. Ogień strawił doszczętnie stodołę oraz część domu mieszkalnego. Bydło w ostatniej chwili zdołano wyprowadzić z obory. Przyczyną pożaru była nieostrożność gospodyni, która zostawiła lampę naftową w stodole wśród słomy.

Skatował konia na śmierć.

(b) Onegdaj we wsi Goczeń Górny pod Wadowicami niejaki Jan Kowalczyk dopuścił się bestjalskiego czynu, katując niewinne zwierzę na śmierć. Notowany za pijackie awantury, osobnik ten znęcał się tak długo nad nie mogącem powstać zwierzęciem, aż to zdechło z męczarni. Kowalczyk tłumaczy się tem, że koń był już za stary do roboty i że mu nieopłacało się jego wyżywienie. Wszystko to nie zmniejsza jego winy i czyni go odpowiedzialnym za ten bestjalski postępek.

Dwie bezczelne kradzieże w biały dzień.

(b) W tych dniach w Będzinie miały miejsce kradzieże ze sklepów w biały dzień. W pierwszym wypadku nieznany sprawca skradł około 150 Rm. gotówka. Pieniądze te znajdowały się w kasie jednego ze sklepów rzeźnickich i skradzione zostały tak sprytnie, że kradzież zauważono dopiero po pewnym czasie.

Druga kradzież dokonana została w sklepie modniarki K. J. przy Hallenstr., skąd sprawca również nieznany, skradł jeden tuzin modnych opanek damskich, ogólnej wartości 170 Rm. W obydwu wypadkach sprawców kradzieży nie wykryto.

Ujęcie niebezpiecznego zbrodniarza.

(h) Po długotrwałych i żmudnych dochodzeniach policja kryminalna w Bielsku zaaresztowała osławionego bandytę Pawła Kotzmana, za którym już w swoim czasie władze bezpieczeństwa rozesłały listy gończe.

Kotzman, były rzeźnik, zamieszkały w Ermsdorfie, już przed wojna światową należał do najbardziej niebezpiecznych włamywaczy. Specjalnością jego było rozpruwanie kas ogniotrwałych. Skazany przez b. władze austrjackie za morderstwo dokonane na osobie żandarma na karę dożywotniego więzienia, zdołał znów uzyskać wolność. Za czasów polskich dokonał kilku włamań, za które odsiedział kilka lat więzienia. W pierwszych dniach po wybuchu wojny wraz z innymi zbrodniarzami — także i Kotzman wypuszczony został na wolność i natychmiast dokonał kilku włamań.

Zaaresztowany przez niemieckie władze policyjne zdołał z więzienia policyjnego zbiec, aż teraz ponownie los go dosięgnął. Także i wdowa, która przez cały czas udzielała mu schronienia, została zaaresztowana. Oboje czekają na rozprawę przed sądem.

Dowódcy niemieccy.

Marszałek von Brauchitsch.

Kraków, 17 maja.

Życie naczelnego dowódcy niemieckiego wojska lądowego, marszałka von Brauchitscha, stoi pod znakiem znanego powiedzenia marszałka hr. Schlieffen do oficerów sztabowych: „trzeba być czemś więcej, niż się wydaje“.

W październiku ub. roku marszałek von Brauchitsch **ukończył 60 rok życia.** Od lat 41 jest on żołnierzem. Wyniki i ogólna postawa decydowały o karierze marszałka w tym długim okresie czasu, w ciągu którego dawny uczeń korpusu kadetów **doszedł do najwyższych stanowisk w armji i zaszczytów.**

Walter von Brauchitsch urodził się w dn. 4 października 1881 w Berlinie. Po ukończeniu korpusu kadetów przeszedł on, jako 18-letni podporucznik, w dn. 22 marca 1900 roku do 3-go pułku grenadjerów gwardji. Na jego własne życzenie został on następnie, jeszcze przed upływem roku, przeniesiony do 3 pułku artylerji polowej gwardji. W tym samym pułku doszedł w dn. 18 października 1909 do stopnia porucznika i adjutanta pułkowego. **Wkrótce potem został odkomenderowany do wielkiego sztabu generalnego.** W dn. 18 grudnia 1913 otrzymał nominację na kapitana i jako oficer sztabu generalnego **wziął udział w wojnie światowej.** W dn. 15 lipca 1918 awansował na majora.

W latach powojennych major von Brauchitsch pełnił służbę w **Reichswehrze.** — W dn. 1 czerwca 1923 został mianowany podpułkownikiem i w tym stopniu był czynnym w wydziale wyszkolenia armji w ministerstwie obrony, a następnie jako komendant oddziału w 6 pułku artylerji. W dn. 1 kwietnia 1928 otrzymał patent na pułkownika, będąc czynnym w charakterze **szefa sztabu 6 dywizji i kierownika oddziału w ministerstwie Reichswehry.** Nie ukończywszy jeszcze lat 50 awansował w dn. 1 października 1931 na generała-majora, a w pięć miesięcy później, w dn. 1 marca 1932 został mianowany **inspektorem artylerji.** W niecały rok później nastąpiła ważna nominacja na komendanta 1 dywizji i dowodzącego pierwszego okręgu wojskowego.

W okresie nowej organizacji niemieckiej siły zbrojnej został zamianowany we wrześniu 1935 r. generałem komenderującym, a w dn. 20 kwietnia 1936, w dniu urodzin Adolfa Hitlera, generał von Brauschitsch został zamianowany **generałem artylerji.** W dn. 1 kwietnia 1937 został mianowany głównodowodzącym nowoutworzonej komendy grupy, a w dn. 5 lutego 1938 generał von Brauchitsch objął **stanowisko głównodowodzącego armji lądowej**, w miejsce ustępującego generała-pułkownika von Fritscha. Równocześnie nastąpiła jego nominacja na generała-pułkownika. W tym samym czasie został on powołany do nowo-utworzonej tajnej rady gabinetowej, a w dn. 3 marca 1938 generał-pułkownik von Brauchitsch otrzymał **stopień ministra z prawem brania udziału w naradach rządu Rzeszy.**

W uznaniu zasług swego głównodowodzącego armji lądowej i zwycięskiego udania się kampanji obecnej wojny, kanclerz Hitler ogłosił nominację v. Brauchitscha na posiedzeniu Reichstagu w dn. 19 lipca 1940 na **marszałka** (Generalfeldmarschall).

Akademja wojenna i służba w wielkim sztabie generalnym nauczyły młodego oficera niegdyś jasnego sposobu myślenia i zdecydowanego postępowania. W wojnie światowej nie był on człowiekiem teorji, ale chęć osobistego współdziałania porywała go do walki, dzięki czemu już **w r. 1915 otrzymał Żelazny Krzyż I klasy, a w r. 1917 został odznaczony orderem Hohenzollernów.**

W długich latach po wojnie światowej marszałek Brauchitsch pełnił **cenioną służbę około odbudowy armji niemieckiej**. Pod jego rozkazami dywizje armji niemieckiej wkroczyły w marcu 1938 r. do Austrji, w październiku tegoż roku do Sudetów, a w marcu 1939 do Czech i Moraw. Gdy rozpętanie wojny stawało się coraz prawdopodobniejsze, wypowiedział on w Tannenbergu znamienne słowa: **„nie szukamy wojny, ale tem mniej się jej obawiamy“.**

Marszałek von Brauchitsch **kierował operacjami w Polsce** i przeprowadził atak na skoncentrowaną w łuku Wisły wielką armję polską. Kanclerz Hitler odznaczył go **krzyżem rycerskim Żelaznego Krzyża.** Wielkie opanowanie, wzorowa zwięzłość i jasność rozkazów oraz nie dające się odwieść zdecydowanie kierowały wodzem tym także i w obecnej fazie wojny.

Skąd wzięło się powiedzenie „Wuj Sam“?

Niejednokrotnie spotykamy się z powiedzeniem „Wuj Sam“, którego używa się na określenie Ameryki. Nazwa ta posiada swoją historję. W czasie wojny 1812 r. pewien rolnik ze Stanów Zjednoczonych A. P., Samuel Wilson, zorganizował dostawę mięsa dla amerykańskiej armji. Beczki, w których było zakonserwowane mięso nosiły znak „U. S“, celem [illegible].

— Patrzcie się, przyszło mięso od wuja Sama — wołali rozentuzjazmowani żołnierze, gdy po bitwie nadeszły do obozu beczki z mięsem. Żołnierze w ten sposób odczytywali po angielsku litery U. S. Uncle Sam, czyli „Wuj Sam“. Od tego czasu wuj Sam stał się symbolem. Z biednego rolnika dorobił się zczasem miljonowego majątku, nic więc dziwnego, że jego droga życiowa i sukces imponował przedsiębiorczym obywatelom Nowego Świata.

Samuel Wilson zmarł w roku 1854, mając lat 86. Był on wysokiego wzrostu, o rumianej twarzy, na której widniała ostro zakończona bródka — a więc wyglądał tak samo, jak przedstawiany na obrazkach „Wuj Sam“. Stał się on nieśmiertelnym, lecz tylko jako postać alegoryczna.

Des Amtsgericht
Wadowitz O S
6 maja 1941 r.
3 Ds 92/41 beschl.

W sprawie karnej przeciw rzeźnikowi Kazimierzowi Babińskiemu z Andrychowa nr. 337, urodzonego w Andrychowie 26 III. 1906 r., Sąd w Wadowicach O S (Amtsgericht) orzekł: Oskarżony skazany zostaje za ciągłe poplecznictwo przy przestępstwach podatkowych na 4 miesiące aresztu i 500 RM grzywny, w razie nieściągalności na 25 dni aresztu, oraz poniesienie ko[illegible] przewodu sądowego.

Konfiskuje się następujące przedmioty na rzecz Rzeszy:
1) bańkę blaszaną z zawartością 15 litrów spirytusu;
2) 10 butelek likieru;
3) 1 bańkę blaszaną z zawartością 9.60 kg. spirytusu, 0.10 kg. kawy ziarnistej, 0.03 kg. przędzy, 0.10 kg. tytoniu fajkowego i 1 walizkę.

Natychmiastowe wykonanie kary jest dopuszczalne. Wyrok jest prawomocny.

Wadowice, dnia 8 maja 1941.
232 Amtsgericht.

SPECJALISTA CHORÓB OCZU
Dr. H. KONOPKA-KROGULSKA
Sosnowitz, Breslauerstr. 44 (dawniej 8), tel. 62085 przyjmuje 9—11, 15—17. Soboty 9—12. 221

LEKARZ DENTYSTA TOMASZEWSKI Olkusz, — Parkstrasse 3, Czarnagóra, Dom obok szosy, przyjmuje 3—6. 220

DOKTÓR Schleicher, choroby kobiece i położnictwo, 9—11, 15—18, Knappenstr. (Bracka 2). Wszystkie kasy. 222

DYSKRETNIE kojarzy związki małżeńskie matrymonialne biuro. Oferty: Dombrowa-Grube, Breslauerstrasse [illegible]

SPRZEDAM wózek dziecięcy, głęboki. Wiadomość: Sosnowitz, Schlehdornweg Nr. 2, dawniej Strzelecka, p. Banasik. 225

POTRZEBNA służąca umiejąca gotować. Zgłoszenia: Hauptstrasse 14. 226

KURS KROJU I SZYCIA Zofji Biesagowej zatwierdzony przez władze niemieckie. Opłata ratami. Zniżki tramwajowe. Zapisy przyjmuje codziennie i udziela informacyj kancelarja Sosnowitz, Knappenstrasse 2 (Bracka, róg Orlej). 227

RUTYNOWANY buchalter-bilansista sporządza bilanse, prowadzi dorywczo księgi handlowe wszech działów i metod. Przyjmie posadę na stałe w miejscu lub wyjazd. Zgłoszenia: Poste-restante, Bilansista 228

NIEWIASTY do lat 40 poszukuję do prowadzenia gospodarstwa domowego. Znajomość ogrodnictwa pożądana. Zgłoszenia z warunkami podać: Administracja „Dziennika Porannego“ w Sosnowcu. 229

KTO POLECI dobrą masażystkę? Adresy tychże kierować: Zeitungsvertrieb, Sosnowitz, Hauptstr. 11, pod „300“. 230

ZGUBIONO Arbeitsbuch Nr 434 Ben — [illegible] Wawrzyniak, Bendzin, Tolstr. 74. 231

POSZUKUJĘ swego przyjaciela, który był ostatnio u mnie 21 IV. 1941 i zabrał mi 50 RM. Teraz ukrywa się przedemną. Mieczysław Slota zamieszkały w Sosnowitz ul. Wielka 8 wraz z Olga Trycz zamieszkałą Sosnowitz ul. Floriańska 23. Ktokolwiek będzie wiedział o takich proszę mnie zawiadomić. Stefania Widerynska, Sosnowitz, Towarowa 5. 216

MIESZKANIE 2 pokoje z wygodami (nowy dom) 68.— RM. do wynajęcia. Sosnowitz, Breslauerstr. 77. [illegible]

SZKOŁA KROJU I SZYCIA Ireny Zaborowskiej w Sosnowcu, Breslauerstr 18 (Piłsudskiego), zatwierdzona przez władze niemieckie. Zapisy codziennie. Opłata miesięczna. Zniżki tramwajowe. 206

Dr. NASIŁOWSKI chor. dzieci, przeprowadził się, Sosnowiec, Mariacka, 1 (Blumenstr.) ordyn. 8—11, 15—17. 218

Kradli drzewo z lasu.

(b) Onegdaj we wsi Świnna Poremba w powiecie Bielskim, zostali ukarani za działanie na szkodę gospodarki państwowej niejaki Kowalczyk, oraz dwa jego wspólnicy. Dopuszczali się oni systematycznej kradzieży drzewa iglastego, które następnie sprzedawali do tartaków. Przestępstwa te zwróciły na siebie uwagę leśniczego, który za pomocą władz zlikwidował działalność szkodników, pociągając ich do odpowiedzialności prawnej.

(h) **PORAŻONY PRĄDEM.** Onegdaj w Dombrowie wydarzył się wypadek, który mógł przyprawić młodego chłopca nazwiskiem Strończyński o utratę życia. Chłopak ten w kole rówieśników założył się, że dotknie się podzielni elektrycznej, mającej wysokie napięcie. Skutki były fatalne. — Nieszczęśliwy porażony prądem odniósł poważne poparzenie i przewieziony został na miejsce opatrunku.

(b) **KONTROLA ROWERÓW WŚRÓD ROBOTNIKÓW.** Wśród robotników pracujących na kopalniach w Dombrowie są przeprowadzone kontrole rowerów. Posiadacze muszą stan swych rowerów doprowadzić do należytego, zgodnego z odnośnemi przepisami, porządku, dzwonki oraz inne brakujące części powinny być natychmiast dokupione. Kierownictwo zakładów odpowiedzialne jest również za stan rowerów swych pracowników.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastrasse 12, tel 352-32. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S., Hauptstr. 15, tel. 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 18, tel 624-63; Bendzin Kattowitzer-Str 16 tel 716-79; Dombrowa, Rathausstr 2; Zawiercie Adolf Hitler-Str 3 tel 105

żał, że ten właśnie strój najbardziej odpowiada jego stanowisku. Wchodząc do biura pozdrawiał pannę Olgę krótkiem „dzieńdobry“, a potem rzucał stereotypowe „co słycha“? Następowała również stereotypowa odpowiedź panny Olgi, krótka i rzeczowa: „nic“. Ale zaraz potem poczynała wyliczać w krótkich słowach nowe zgłoszenia.

Pan Cyprjan zasiadał przy biurku i poczynał wertować dzienniki poranne. Najprzód czytał rubrykę „zmarli“, aby się zorjentować w „frekwencji“ i snuć przypuszczenia, który z tych przymusowych klientów zostanie skierowany do jego firmy. Podkręcając wąsa — nosił bowiem wąsy starej daty dosyć obfite, — mruczał przed siebie:

— Radca skarbowy Pieniążek, hm.., obywatel ziemski Stanisław Junosza Karnkowski, emeryt Józef Nowak, Agnieszka Żelazna, wdowa po st. konduktorze tramwajowym.

Okiem znawcy przebiegał te nazwiska i wiedział, na kogo z tej publiczności może liczyć. Nie każdy jednak z nieboszczyków zaopatrzony w taki czy inny tytuł wzbudzał w nim entuzjam. Pan Cyprjan znał, jeżeli nie osobiście, to ze słyszenia bardzo wiele osób i wiedział naprzykład, że taki czy inny luminarz, odznaczony wieloma orderami i posiadający de nomine majątek ziemski czy też jakieś większe realności, był goły jak święty turecki i przez całe życie robił, co można, aby jako tako połączyć z jednej strony faktyczne dochody, a z drugiej konieczność odpowiedniego występowania nazewnątrz.

Tym razem rubryka nieboszczyków była niezwykle obfita. Co za wybór! Oczy pana Cyprjana uśmiechały się jakby zobaczył piękną młodą dziewczynę. Był wśród nich emerytowany niedawno minister, wielka persona, która zrobiła niezgorszy majątek na eksploatacji fikcyjnego wynalazku, był też pan z panów, człowiek wprawdzie ograniczony, ale zato bogaty, był znany literat, którego pogrzeb musiał się stać sensacją, był wkońcu znany przemysłowiec, który niedawno temu przeszedł na katolicyzm, tembardziej jednak musiał okupić swoją świeżą przynależność do rzymskiego Kościoła odpowiednio wystawnym pogrzebem. Pan Cyprjan aż cmoknął głośno, czytając te suche notatki, które w jego wyobraźni przeobrażały się automatycznie w posuwisty, poważny, pełen namaszczenia korowód pogrzebowy, za którym postępowała „strapiona rodzina, rzesze przyjaciół zmarłego, reprezentanci władz państwowych, miejskich i organizacyj“. Gdybyż tak było mu danem urządzić jeden z tych pogrzebów! Poczuł w sobie siły, zdał sobie sprawę, że mógłby zabłysnąć, jak dawno nie miał już sposobności tego uczynić. Posłyszał monotonny śpiew księży, szum kroków setek osób, zakołysały się przed jego oczami końskie łby, przybrane w czarne pokrowce, zakończone pękami piór.

Podparł głowę ręką i zadumał się. W chwilach takiego oczekiwania na jakieś zamówienie ogarniała go zawsze jedna trapiąca myśl: co będzie, jak on umrze i zakład będzie musiała objąć jego córka, piękna Hanka, tak mało zdradzająca dotychczas zainteresowania dla tego zawodu? Hance były w głowie tylko zabawy, stroje, wycieczki zagranicę, flirty, no a obecnie narzeczeństwo z panem Franciszkiem. Czyż ona będzie umiała poprowadzić „Lux in aeternis“, czy będzie umiała wznieść się na wyżynę powagi, potrzebnej w tym zawodzie?

I w takich chwilach zmieniał się pan Cyprjan nie do poznania. On, który tylko znał zewnętrzną stronę śmierci, który zwracał uwagę tylko na akcesorja jej, który dbał o formy, nie wnikając zupełnie w treść, traktując nieboszczyka jako pakunek, który należy uroczyście pochować, tenże sam pan Cyprjan czuł wtedy jakby powiew myśli i prawie byłby się wzniósł do wyższych regjonów myślowych i sam zastanowił się nad własną śmiercią, gdyby na przeszkodzie nie stawała 30-letnia rutyna, dławiąca w nim wszelkie indywidualne odruchy.

W tej właśnie chwili rozmyślań — zegar ścienny wybił właśnie dziesiątą godzinę — wpadła do zakładu Hanka. Była w letnim kostjumie, na głowie miała kapelusz Panama, na rękach długie, cienkie, sportowe rękawiczki, a w ręku trzymała rakietę.

— Dowidzenia papciu. Idę na tenis. Ma być dzisiaj świetna partja. Przeciwnikiem moim ma być pan Borajn, wiesz, ten mistrz rakiety i bilardu. Jestem ciekawa, czy dam mu radę. Ale a propos. Daj mi sto złotych, bo muszę sobie kupić letnią sukienkę, którą oglądałam wczoraj.

Pan Cyprjan zachmurzył się.

— Przecież ci wczoraj dałem pieniądze i mówiłaś, że starczy ci na twoje sprawunki. Ileż ty właściwie potrzebujesz pieniędzy?

Hanka pogłaskała ojca po łysinie, a wzrok jej padł na otwartą gazetę i rubrykę z nieboszczykami.

— Nie zrzędź papciu. Będziesz miał świetne żniwo, tyle ludzi umiera na grypę. Więc komu dasz pieniążki, jak nie swojej kochanej Haneczce?

I wtedy pan Cyprjan wygłosił po raz pierwszy aforyzm, który niestety wpadł w paplaninę jego córki, jak drogocenna perła w mętną wodę i nie zwrócił niczyjej uwagi.

— Tak moje dziecko, abyś ty mogła żyć — muszą inni umierać — i sięgnął do kieszeni, aby wyjąć z niej stuzłotowy banknot.

Xerez.